Nr 419. Kraków, Wtorek 14 Września 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników L. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i L. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rene Raugmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się ze ceną 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Towarzystwa demokratycznego.

Kraków, 14 września.

W salach redakcyjnych „Nowej Reformy" odbyło się wczoraj pierwsze powakacyjne zebranie członków Tow. demokratycznego. Zebranie było bardzo liczne, a zjawili się na niem między innymi: prezydent dr Leo, wiceprez. Szarski posłowie: Bandrowski, Federowicz, dr Gross, Landau, Maryewski, Petelenz, Sikorski i grono radców miejskich z p. Klemensiewiczem na czele. Zebranie zagaił prezes Tow. dr Petelenz, poświęcając serdeczne wspomnienie ś. p. Adolfowi Jugendfeinowi, jednemu z najgorliwszych członków Tow.; pamięć zmarłego uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie prezes udzielił głosu dr. Bandrowskiemu, który wygłosił zapowiedziany referat.

Referat.

Poseł **Bandrowski** omówił sytuacyę polityczną w ostatnim Sejmie i przed najnowszem zebraniem się nowej sesyi sejmowej. Mowca wskazał, że ostatnie wybory sejmowe odbywały się w czasie, gdy już obowiązywało powszechne głosowanie do parlamentu; odbywały się więc pod hasłem sejmowej reformy wyborczej. Wybory te, dokonane jawnie na podstawie starej ordynacyi wyborczej, wykazały jasno, jak system kuryalny się przeżył. Udział wyborców, szczególnie w kuryi, której najbardziej zależy na utrzymaniu systemu kuryalnego, t. j. w kuryi wielkiej własności, był niesłychanie mały, natomiast w miastach wyborcy licznie do urny stawali. W kuryi włościańskiej w prawyborach mało wyborców brało udział, natomiast w wyborach jawiło się przy urnach wyborców bardzo wielu, bo 95 proc. Wybory ostatnie zawiodły nadzieje konserwatystów; oni, którzy dominowali w Sejmie zawsze i ciężarem swoim przytłumiali rozwój stronnictw w duchu demokratycznym, znaleźli się w Sejmie w liczbie znacznie zmniejszonej i jeżeli odejmie się wirylistów i posłów niezdecydowanych, powiedzieć można, że większość konserwatywna faktycznie istnieć przestała.

Program demokratyczny opierał się na żądaniu reformy wyborczej, dążeniach do rozszerzenia i ugruntowania autonomii krajowej, przeprowadzeniu całego szeregu reform ekonomicznych, któreby zasiliły anemiczną autonomię kraju i stworzyły realny grunt dla rozwoju jego. Reformę wyborczą uznano powszechnie za pierszorzędny postulat. — Marszałek w zagajeniu wskazał, że reforma wyborcza może być tylko dziełem kompromisu, namiestnik zaś oświadczył, że reforma wyborcza parlamentarna nie może być podstawą reformy sejmowej.

W Sejmie zgłosiło stronnictwo ludowe wniosek nagły, polecający Wydziałowi krajowemu wygotowanie projektu na podstawie 4 przymiotników. Wniosek ten w imiennem głosowaniu zyskał większość absolutną Sejmu, — wynik może nadzwyczajny — niestety nie uzyskał $^2/_3$ większości. Pojawiły się dalej projekty z obu obozów ruskich, wreszcie projekt lewicy sejmowej, a oddzielnie czy równorzędnie projekt narodowej demokracyi, oparty o kataster narodowy. Wszystkie owe wnioski i projekty dostały się do komisyi dla reformy wyborczej, aby się stamtąd już nie wydostać na światło dzienne. Pracowała ta komisya bez żadnego rezultatu, a gdy lewica sejmowa przez posła Tertila pragnąc ratować losy reformy wyborczej, zaproponowała uznanie tej komisyi jako nieustającej, aby projekty i wnioski, zgłoszone w postaci projektu komisyi, dostały się pod obrady przyszłej sesyi sejmowej — zabrakło jej poparcia ze strony najmniej spodziewanej, bo ze strony stronnictwa ludowego. Wniosek p. Tertila upadł, a tem samem reforma wyborcza stanęła przy końcu sesyi na tym samym punkcie, co na jej początku.

Podobnego losu doznała także reforma gminna, której stronnictwa demokratyczne stale się domagały. I ona zawsze jeszcze znajduje się w sferze ideałów, do których dążyć należy.

Zapytać się godzi, dlaczego w tych dwóch sprawach tak zgodnie pożądanych, nie doszedł Sejm do żadnych wyników, dlaczego demokratyczna część Sejmu, równoważąca liczebnie t. zw. większość sejmową, nie może się żadnym poszczycić sukcesem. Oto z powodu, że ta demokratyczna część Sejmu nie stanowi jednej organicznej całości, ale składa się z grup, które acz często w zasadniczych kierunkach zgodne — w szczegółach, w taktyce, a zresztą z rozmaitych powodów nie zawsze mogą lub chcą iść zgodnie. Wszakże nawet lewica sejmowa składa się z dwóch grup, których zapatrywania nieraz się rozbiegają.

Co do klubu ludowców, z nim demokracya polska pragnęła iść zgodnie; niestety podczas sesyi sejmowej przestaliśmy widzieć jasną wytyczną linię, po której stronnictwo ludowe szło dawniej, nieraz posiłkowało ono zapatrywania konserwatystów; mamy nadzieję, że teraz stronnictwo ludowe stanie po stronie demokratów w sprawie reformy wyborczej. Gdyby się to nie stało, lewica sejmowa miałaby jeszcze dużo dróg do przebycia, zanimby przeprowadziła reformę wyborczą w swoim duchu. Gdyby się udało utworzyć sytuacyę współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych, lewica sejmowa odegrałaby rolę w życiu politycznem naszego społeczeństwa niezapomnianą.

Mowca wskazał następnie na cały szereg braków w kierunku administracyjnym, ekonomicznym, szkolnym, sanitarnym i t. d., które podnosili poszczególni posłowie w sesyi ostatniej. Ruchu było bardzo wiele, było wiele inicyatywy, ale pozytywnego nie wiele zdziałano.

Co do sprawy ruskiej, podniósł mowca, że walka, jaka się toczy we wschodniej części kraju, nie może wyjść na korzyść ani jednej, ani drugiej strony. Zastanowić się należy nad tem, czy nie możnaby z epoki walk, bez szkody dla żadnego z narodów, przejść do pokojowych stosunków.

Co do zadań najbliższej sesyi sejmowej, to należy nam znowu się upominać energicznie i z całą siłą o reformę wyborczą. Obecna stagnacya ustąpić musi miejsca demokratycznemu ustrojowi Sejmu, przeprowadzeniu reformy wyborczej i gminnej i rozszerzeniu autonomii.

Udziału posłów krakowskich w pracach Sejmu mowca określać nie będzie, wskaże tylko, że sprawa Wielkiego Krakowa przez dłuższy czas natrafiała na silną opozycyę w Sejmie. Dzięki energii jednak posłów krakowskich, załatwiono rzecz w tak zaszczytny sposób, że dzień ten — jak ogólnie stwierdzono — był aktem hołdu dla starego Krakowa (Żywe oklaski).

Dyskusya.

Poseł dr **Leo** wskazał na okoliczność, że zaproszenia na obecną sesyę, rozesłane dopiero na trzy dni przed zebraniem Sejmu, bynajmniej nie świadczą o powadze tego naszego ciała ustawodawczego. Wskazał, że lewica sejmowa liczy zaledwie jedną piątą Sejmu, musi się więc oglądać za sojusznikami. Razem z ludowcami i obu grupami ruskimi tworzy lewica poważną siłę i w głosowaniach nieraz odnosi zwycięstwo. Sytuacya jest jednak dla lewicy nieraz bardzo trudną, bo niemal wszystkie wielkie sprawy mają w sobie moment narodowy; wtedy współdziałanie z Rusinami musi się rozluźnić, a często staje się wręcz niemożliwe, od grupy ludowców również napotyka na znaczne trudności. Ludowcy szli nieraz, zwłaszcza na początku sesyi, linią tak zygzakowatą, że trudno się było zoryentować i było nieraz koniecznem porozumiewać się z grupami prawicy, która się skonsolidowała od chwili, gdy straciła dawną przeważającą większość w Sejmie. Jeżeli więc lewica nie ma nawet wspólnie z ludowcami większości w Sejmie, wszystkie większe sprawy prowadzić musimy drogą kompromisu.

Jak więc pójdą sprawy w tym Sejmie, będzie to zależało od stanowiska także innych grup, nie tylko lewicy, Na czele stoi sprawa reformy wyborczej, która jest koniecznością dla każdego, kto autonomię naszą pragnie uczynić silną i żywotną. Inaczej prędzej czy później wobec reprezentacyi milionów obywatelstwa w parlamencie centralnym, Sejm krajowy straciłby zupełnie swoje dotychczasowe znaczenie polityczne. Kto więc pragnie rozszerzenia autonomii, uznać musi za najnaglejszy i najważniejszy postulat: sejmową reformę wyborczą. Inaczej szerokie warstwy społeczeństwa zobojętnieją dla autonomii i Sejmu, reprezentującego tylko pewną część narodu.

Reforma wyborcza da się przeprowadzić w drodze kompromisu; bo nawet jej przeciwnicy uznać muszą, że dalsze zwlekanie sprawy zaostrzy antagonizmy i zmusi demokratyczne grupy do stawiania coraz to radykalniejszych postulatów. Nie można się jednak łudzić, aby reforma wyborcza powstać mogła jedynie z inicyatywy poselskiej. Wydział krajowy lub rząd muszą wystąpić z projektami, bo ta reforma jest rzeczą kodyfikacyjną najtrudniejszą; posłowie dają zawsze impuls, a projekty, oparte na ścisłych cyfrach i obliczeniach, wypracowuje wszędzie i zawsze egzekutywa.

W dalszym ciągu swoich wywodów dr Leo omówił kwestyę finansów kraju i podniósł, że uzdrowotnienie ich przez parlament centralny nie jest rzeczą pożądaną; nastąpi supremacya parlamentu nad Sejmem, bo parlament i rząd centralny, stwarzając ustawy dla Sejmów, starać się będą o wykonywanie kontroli nad krajowemi reprezentacyami, autonomia więc nie zachowałaby tej samodzielności i siły, jak tego wszyscy pragniemy. Autonomia bez samorządu finansowego — byłaby rośliną, któraby tylko wegetowała. Z tych względów do dyskusyi w Sejmie nad sanacyą finansów krajowych przywiązuje mowca pierwszorzędne znaczenie.

Co do spraw szkolnych, podniósł mowca z naciskiem jednostronny kierunek wychowania. Mamy napływ do jednych zawodów przesadnie wielki a z drugiej strony — brak praktycznie wykształconych ludzi zupełny. Jeżeli chcemy odrobić to, cośmy zaniedbali, musimy starać się o wykształcenie i rozbudzenie zmysłu gospodarczego w naszem ospałem społeczeństwie, aby nietylko zachować to stanowisko w państwie, które posiadamy, lecz także, aby tego stanowiska nie stracić. Dlatego pragnie mowca zwrócić szczególną uwagę na ten kierunek edukacyi publicznej i skłonić Sejm do energicznej w tym kierunku pracy. Że rozwój gospodarczy naszego kraju jest jednostronny, dowodzi stan przemysłu i rękodzieła u nas. Hasło uprzemysłowienia kraju zdobyło sobie już nawet u nas uznanie, skoro i większość agrarna Sejmu z niem się liczy. Stosowane są jednak dawki minimalne; na uprzemysłowienie kraju łoży się u nas śmiesznie małe sumy. Spodziewać się należy, że będzie lepiej; należy tylko działać z energią i nie wahać się ponosić większe ofiary. Mowca przypomina wycieczkę członków krajowej komisyi przemysłowej do krakowskiego zagłębia węglowego. Wrażenie było korzystne; dało się słyszeć zdania, że działalność prywatną poszczególnych jednostek należy jak najusilniej popierać. Założenie wielkiego banku przemysłowego, którego projekt przyjmowano zrazu z pewną nawet niechęcią, zdaje się, jest już rzeczą pewną.

Co się tyczy sprawy Wielkiego Krakowa, wskazał mowca na fakt, że korzystne jej załatwienie w Sejmie nastąpiło z powodu tego, że zrozumiano, iż nie chodzi tu o sprawę lokalną, ale o rzecz narodowego znaczenia. Zdaje się, że w niedługim czasie Kraków wejdzie w życie. (Oklaski). Czy potem dążyć będziemy do tego, aby utworzyć jeszcze większy Kraków (Wesołość i głosy: Podgórze!), o tem dziś mówić prezydent nie chce; jest to muzyka przyszłości, chce tylko dotknąć sprawy budowy kanałów i ważną dla Krakowa sprawę zniesienia akcyzy. Czy obecny Sejm załatwi wszystkie wielkie sprawy, tego przesądzać nie można; stwierdzić tylko należy, że odpowiedzialność za nieprzeprowadzenie ważnych dla ludności spraw rośnie z każdym rokiem, bo z każdym rokiem w coraz to szerszych warstwach ludności budzi się świadomość o potrzebie daleko sięgających reform w naszym ustroju politycznym i społecznym. (Żywe oklaski).

Dr **Doboszyński** wyraża uznanie dla obydwu mowców za wyczerpujące omówienie zadań Sejmu, podnosi jednak, że Sejm przy dzisiejszej swojej kompetencyi podatkowej nie zdoła uzdrowić swoich finansów bez współdziałania parlamentu. Dlatego właśnie żądają usamodzielnienia podatkowego kraju. Mowca sądzi, że 4-tygodniowa sesya będzie cała wypełniona sprawą finansów krajowych, a największy interes budzić będzie Koło sejmowe, jeżeli się sprawdzi, że na niem wytoczoną będzie sprawa, stanowiąca dzisiaj największą troskę kraju t. j. sprawą dezorganizacyi Koła Polskiego, polityka Koła, jego sojusze. Rywalizacya i walka dwóch największych stronnictw w Kole, podcina siłę Koła. Wiceprezes Koła dezawuje politykę, prowadzoną przez prezesa, członkowie Koła ze stronnictwa narodowo-demokratycznego szarpią przywódcę ludowców po gazetach niemieckich.

Mowca wyraża zdanie, że posłowie, stojący na programie polskiego stronnictwa demokratycznego, powinni dobrze rozważyć sposób naprawy stosunków w Kole polskiem i wybadać opinię kraju. Dlatego mowca wnosi:

„Zgromadzenie uprasza dr Ernesta Bandrowskiego, prezesa polskiego stronnictwa demokratycznego, ażeby podczas sesyi sejmowej spowodował zebranie posłów na Sejm i do Rady państwa, oraz mężów zaufania polskiego stronnictwa demokratycznego, dla narady nad temi sprawami, które na Kolo sejmowem traktowane będą".

Radca miejski Stan. **Nowak** podnosi, że wywody obu posłów wskazały, iż sprawa reformy wyborczej nie tak prędko będzie załatwiona. Mowca sądzi, że należałoby się zastanowić, jaką pójść drogą, aby jak najenergiczniej sprawy przeprowadzić. Do akcyi Tow. demokratycznego wciągnąć należy całe społeczeństwo i przez urządzanie zgromadzeń publicznych całą siłą za nią agitować. Mowca zastanawiał się następnie nad sprawami oświaty i szkolnictwa ludowego i wykazywał, że sprawy te nie mogą się znajdować na szarym końcu najbliższej sesyi sejmowej. Podniesienie szkolnictwa jest rzeczą nagłą. Społeczeństwo nasze podzielone zostało na klasy, im niższa klasa, tem niższe ma szkolnictwo. Zniesienie tej kastowości musi jak najrychlej nastąpić i posłowie demokratyczni sprawę tę ująć powinni silnie w swoje ręce. — Mowca domaga się powołania do Rady szkolnej krajowej przedstawiciela nauczycielstwa ludowego, żąda polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego i sprawę tę kładzie na sercu posłów krakowskich.

Radca dr **Chmura** podnosi kwestyę gimnazyum realnego, którego utworzenie ze szkoły św. Scholastyki uchwaliła Rada m. Krakowa. Rada szkolna krajowa nie zezwoliła na utworzenie tego tak pożądanego dla Krakowa zakładu i mowca zapytuje posłów krakowskich, w jaki sposób chcą wywrzeć nacisk na Radę szkolną, aby na otwarcie tego zakładu w roku przyszłym pozwoliła. — Co do spraw, dotyczących parlamentu, należałoby członków Towarzystwa demokratycznego zwołać po zamknięciu sesyi sejmowej, a bezpośrednio przed zebraniem się parlamentu. Obecnie pragnie jednak mowca podnieść sprawy sądownictwa, które teraz stało się poważnie zagrożone, albowiem zdolni młodzi ludzie a nawet starsi sędziowie uciekają z jego szeregów, w których byt jest bardzo marny. Na posadzie adjunktów pozostawać trzeba kilkanaście lat za pracę, z której ebecnie wyżyć nie można. To samo odnosi się także do wyższych rang. Sprawy te delegacya sędziów zachodnio-galicyjskich ujęła w memoryał, który przedstawiła prezesowi Koła polskiego. Wskutek w ten sposób wszczętej akcyi, minisierstwo sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwem skarbu przeznaczyło na rok 1909 kwotę 350.000 koron na polepszenie stosunków awansowych; z tej sumy na Galicyę zachodnią przypada 34.000 koron. Suma ta została przeznaczoną na przesunięcie 12 radców sądu do rangi szóstej, dwóch sędziów z rangi ósmej do siódmej i sześciu z dziewiątej do ósmej, a nadto dwóch ze szóstej do piątej. To jednak przesunięcie kosztnje tylko 15.144 koron rocznie, 18.856 koron — dotąd nie zostało użytych na polepszenie rang, rzekomo przez omyłkę. W ten sposób rząd trzy czwarte powyższej sumy zachował w kasach państwowych. Pamiętać o tem powinni posłowie i dopilnować, aby reszta, to jest 18.856 koron, została jeszcze w bieżącym roku użytą na polepszenie rang sędziowskich, a w szczególności, aby z tej sumy zaczerpnięto finansów na przesunięcie wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie i prezydenta sądu krajowego w Krakowie do IV rangi, tak, jak się to ma stać z przesunięciem tych rang w Wiedniu, Pradze i Lwowie, a to ze względu na równorzędność naszego miasta ze Lwowem.

Mowca wskazał dalej, że wskutek braku sędziów czynności poszczególnych oddziałów sądowych potroiły się, na czem cierpi wymiar sprawiedliwości z jednej, a zdrowie sędziów z drugiej strony. Jedynie powiększenie sił sędziowskich i polepszenie ich płac może zapobiedz zgubnym następstwom; prezydenci apelacyj krakowskiej lwowskiej sformułowali już odnośne wnioski, chodzi teraz o to, aby minister skarbu zaakceptował je i nie zasłaniał się, co się już stało szablonem, rzekomo pustą kasą państwową. Mowca wzywa posłów, aby spraw tych nie spuszczali z oka. (Oklaski).

Poseł **Petelenz** oświadcza, że posłowie do parlamentu zwołają wkrótce w Krakowie zgromadzenie, na którem wszystkie sprawy te podnieść należy. Mowca konferował w tej sprawie z prezydentem Hausnerem i poruszył je w swojej mowie parlamentarnej.

Poseł **Sikorski** reagując na wywody prez. Lea w sprawie kanałów, wzywa posłów sejmowych, aby ją w Sejmie przypilnowali. Koło polskie sprawę tak postawiło, że roboty mogą być wkrótce rozpoczęte. Jest teraz chwila, że jeżeli Sejm energicznie poprze sprawę, uczyniony będzie wyłom w niechęci do budowy kanałów. Jest to tem bardziej wskazane, że członkowie Sejmu a nawet jego marszałek w odniesieniu do Wiednia nieraz nie bardzo za sprawą tą się oświadczali. Korzystną dla sprawy tej kwestyą było ustąpienie ministra Abrahamowicza, a minister Dulęba bardzo dla sprawy kanałów życzliwie jest usposobiony.

P. **Gincel** domaga się, ażeby posłowie sejmowi miasta Krakowa starali się usunąć krzywdy nauczycielstwa krakowskiego, a mianowicie: 1) aby kwinkwenia liczono od zdania egzaminu kwalifikacyjnego; 2) aby wynosiły one przynajmniej 300 kor.; 3) aby posuwanie do wyższej płacy odbywało się sprawiedliwiej niż dotąd i przynajmniej po 10 latach służby.

Poseł **Bandrowski** odpowiada na szereg podniesionych kwestyj. Co do spraw szkolnictwa, to były one wyczerpująco omawiane w komisyi szkolnej i mowca stwierdzić może, że lewica demokratyczna odnosi się do tych kwestyj tak, jak to jest jej tradycyą i obowiązkiem. Dążąc do rozszerzenia autonomii wogóle, nie możemy jednak być przeciwnikami autonomii krajowej Rady szkolnej; zadaniem naszem jednak będzie tej autonomii Rady szkolnej bacznie się przypatrywać i zwracać na nią uwagę. Co do gimnazyum realnego w Krakowie, to sprawa ta nie stoi tak źle, jak to sądzi dr Chmura; da się ona przeprowadzić. Co do kanałów, to Sejm nie jest im przeciwny; marszałek krajowy — o ile się zdaje — zrazu odnosi się do niektórych spraw niechętnie, następnie obojętnie, a wkońcu żarliwie je popiera. Spodziewać się należy, że takie też będzie stanowisko marszałka wobec kanałów.

Uchwały.

Po formalnej dyskusyi, w której zabierali jeszcze głos posłowie Federowicz, Bandrowski, Maryewski, Leo i inni — uchwalono wniosek dra Doboszyńskiego o zwołanie konferencyi posłów i mężów zaufania polskiego stronnictwa ludowego. Uchwalono też wnioski pp. Stan. Nowaka (zgromadzenia) i Chmury (gimnazyum realne w Krakowie).

O godzinie 10 przewodniczący dr Petelenz podziękowawszy zebranym za udział, zamknął obrady.

Zwołanie Sejmów.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 14 września.

Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza **patent cesarski zwołujący Sejmy**: Galicyi, Dolnej Austryi, Solnogrodu, Styryi, Przedarlanii, Dalmacyi, Istryi i Tryestu **na dzień 16 września**.

Wiedeń, 14 września.

Ogłoszenie zwołania Sejmów nastąpiło po wczorajszej Radzie ministrów. Sejmy zwołano na d. 16 b. m., jedynie Sejm czeski zbierze się d. 21 września.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Lwów. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia obejmuje 57 sprawozdań Wydziału krajowego, referowanych przez pp. Onyszkiewicza, Jahla, Pilata, Dąmbskiego, Bernadzikowskiego i Kiweluka.

Jako punkt pierwszy postawiono sprawozdanie Wydziału z czynności urzędowych od 1 kwietnia 1908 do 1 lipca 1909; na czwartem miejscu jest sprawozdanie w sprawie odnowienia krakowskiego zamku na Wawelu; sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1910 i zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok 1908 zajmuje 13 i 14 punkt porządku dziennego; włości rentowe, patronat spółek oszczędości i Bank krajowy wypełniają 30, 31 i 32 punkt; sprawozdaniami w sprawach drogowych, kolejowych, sanitarnych i administracyjnych kończy się porządek dzienny.

Sprawy parlamentarne.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

Wiedeń. Organ chrześć.-społeczny „Reichspost" pisze, że podczas sesyi Sejmów, obejmującej co najmniej 4 tygodnie, nie nastąpi żadna zmiana w gabinecie, jedynie może ewentualnie ustąpi minister sprawiedliwości Hohenburger, a to z powodu złego stanu zdrowia.

Rokowania bar. Bienertha.

Praga. „Den" donosi, że bar. Bienerth rozpocznie ponownie rokowania z agraryuszami, południowymi Słowianami i Polską Partyą ludową w kwestyi koncesyi, jakich żądają te stronnictwa w zamian za uruchomienie parlamentu.

Z klubu młodoczeskiego.

Praga. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wczoraj razem z komisyą parlamentarną klubu sejmowego posiedzenie pod przewodnictwem posła Skardy i uchwalił komunikat, wyrażający posłom młodoczeskim, którzy konferowali w ubiegłym tygodniu z prezydentem ministrów Bienerthem, jednomyślnie podziękowanie i uznanie, szczególnie z tego powodu, że posłowie ci skorzystali ze sposobności, aby zaznaczyć wobec rządu opór przeciw obecnemu systemowi rządowemu, oraz za ich interwencyę na rzecz dolno-austryackich szkół czeskich. Komunikat stwierdza, że posłowie trzymali się w granicach udzielonych im dyrektyw.

Zgromadzeni wyrazili zarazem ubolewanie, że także tym razem — jak niestety często dawniej — wiedeńskie konferencye służą za powód do szerzenia tendencyjnych fałszów w celach partyjno-agitacyjnych, co tylko utrudnia stanowisko posłów czeskich w tak ciężkiej sytuacyi w walce przeciw wrogiemu rządowi i przeciw Niemcom.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. Wczoraj odbywały się konferencye bar. Bienertha z agraryuszami czeskimi i niemieckimi w sprawie traktatów handlowych. Jak słychać, przebieg konferencyi był zadowalniający i uchwalenie traktatów jest zapewnione.

Rada wspólnych ministrów.

Wiedeń. Dziś pod przewodnictwem hr. Aehrenthala odbędzie się Rada wspólnych ministrów przy udziale ministra wojny, marynarki, wspólnego skarbu, obu prezydentów gabinetu i ministra dra Bilińskiego. Rada zajmie się ułożeniem wspólnego budżetu na rok 1910; ewentualnie ustaleniem terminu zwołania delegacyi. Prawdopodobnie przyjdzie także pod obrady nowa ustawa wojskowa, która ma być przedłożona w jesieni obu parlamentom. Ustawa ta była już rozważaną przez oba rządy i pod względem wojskowym nie tworzy żadnych różnic zdań, jedynie zachodzą pewne różnice pod względem prawno-państwowym i językowym.

Sytuacya na Węgrzech.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Budapeszt. „Pester Lloyd" donosi, że w sprawie bieżących kwestyj politycznych prezydent ministrów Wekerle stoi na stanowisku uregulowania sprawy bankowej aż do 1917 roku, jednakże tylko pod warunkiem, że podjęcie wypłat gotówką będzie ułożone w ściśle oznaczonym terminie. Co się tyczy spraw wojskowych, Wekerle stoi na stanowisku, że gabinet nie może przyjść przed Sejm z żądaniem uchwalenia zamierzonych znacznych kredytów bez przyznania skromnych koncesyj wojskowych, które powagi wojskowe uznały jako możliwe do przyjęcia. Co się wreszcie tyczy reformy wyborczej, to minister spraw wewnętrznych zgodził się na pewne modyfikacye co do usunięcia trzeciego głosu pluralnego i co do usunięcia pewnych ograniczeń prawa wyborczego dla analfabetów. Przez te modyfikacye pierwotnego przedłożenia starano się nowe prawo wyborcze o ile możności zbliżyć do zasad powszechnego prawa głosowania.

Rada ministrów.

Budapeszt. Pod przewodnictwem dra Wekerlego odbyła się wczoraj Rada ministeryalna, która zajmowała się sytuacyą polityczną.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Dr Wekerle wczoraj po południu udał się do Wiednia na dwu lub trzydniowy pobyt; Wekerle będzie także przyjęty przez cesarza na posłuchaniu i weźmie udział we wspólnej Radzie ministeryalnej.

Telegramy

z dnia 14 września.

Manewry niemieckie.

Wiedeń. W zastępstwie cesarza udaje się arcyks. Franciszek Ferdynand, szef sztabu generalnego Konrad i generalny inspektor konnicy Brudermann do Norgentheim na niemieckie manewry cesarskie.

Ruch antidynastyczny w Serbii.

Belgrad. W prasie toczy się bardzo ostra dyskusya z powodu wystąpień ks. Jerzego z żądaniem przywrócenia praw do tronu i prawie wszystkie dzienniki występują obecnie przeciw dynastyi. Organ radykałów pisze: „Mamy już dosyć takiego stanu rzeczy. Jeśliby tak dalej iść miało, skupczyna musi się chwycić tych środków, jakie

swego czasu zastosowała do Milana i królowej Natalii, usuwając ich. Zresztą mamy w Grecyi przykład, jak należy książętom dawać urlop". „Zwono" grozi już otwarcie wypędzeniem całej dynastyi.

Po rozruchach w Barcelonie.

Barcelona. Członek gwardyi obywatelskiej Hoyo, który podczas ostatnich rozruchów strzelał do żołnierzy, został wczoraj stracony.

Strajk w zagłębiu krakowskiem.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Jaworzno, 13 września.

Sytuacya strajkowa w zagłębiu pozostaje nadal niezmieniona, widoków porozumienia nie ma na razie, strajk trwa dalej z dawną siłą, a ostatnio nawet górnicy kopalni węgla w Borach pod Jaworznem przyłączyli się do strajku. Strajk obecny jest zatem w całem tego słowa znaczeniu powszechnym, obejmującym wszystkie kopalnie węgla w zagłębiu. Zarówno w Jaworznie jak i w innych punktach strajkowych odbywają się liczne zgromadzenia, zwoływane przez kierowników strajku różnych odcieni politycznych. Onegdaj bawiący tu poseł do Rady państwa p. Stohandel, zwołał do lokalu stowarzyszenia górników „Bratnia Pomoc" zebranie miejscowych kupców i sklepikarzy, na którem to zebraniu zastanawiano się nad przyjściem z pomocą górnikom, pozbawionym zarobku z powodu strajku. Wynikiem obrad była uchwała, mocą której kupcy chrześcijańscy jak i znaczna liczba kupców żydowskich, postanowiła strajkującym robotnikom udzielić kredytu na wiktuały, kupcy tutejsi bowiem spodziewają się po ewentualnym zwycięstwie strajkujących, także zwiększenia swoich dochodów.

Zaznaczyć również należy, że bardzo wielu górników nie chcąc narażać się na bezczynność w czasie strajku, wyjeżdża z Zagłębia, szukając pracy w kopalniach na Śląsku, a nawet w Prusach.

W dniach najbliższych, jak się dowiaduję, mają się odbyć ponowne pertraktacye delegatów strajkujących górników z dyrekcyą gwarectwa jaworznickiego.

Z powodu strajku w kopalniach Zagłębia, wstrzymano ruch pociągów ciężarowych na linii kolei lokalnej Jaworzno-Chrzanów, gdyż obecnie brak sił roboczych, któreby węgiel już wydobyty ładowały do pociągów.

sigma.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 14 września.

Kalendarzyk kościelny: Podwyższenie Krzyża św.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 17, zachód o godz. 5 m. 55; długość dnia godzin 12 min. 38.

Teatr miejski w Krakowie: „Osiołkowi w żłobie dano".

Teatr ludowy: Horsztyński",

Teatr miejski we Lwowie: „Manewry jesienne".

Z konserwatoryum muzycznego. Lekcye teoryi rozpoczną się we środę dnia 15 b. m. Uczniowie na ten przedmiot zapisani mają się zgromadzić w wyżej wymienionym dniu o godzinie pół do 6 wieczór w sali nr 7.

Stoliki sanatoryjne. Panie, należące do komitetu krakowskiego, popierającego rozsprzedaż losów na sanatoryum nauczycielskie z powodu zbliżającego się ciągnienia losów, wpadły na oryginalny pomysł. Mianowicie postanowiły zorganizować większe grono pań, celem obsadzenia stolików z losami w miejscach najbardziej ku temu celowi się nadających. Projekt ten może podziałać i na inne miasta w kraju, co mogłoby się nie mało przyczynić do rychlejszego zrealizowania upragnionej instytucyi przez nasze nauczycielstwo.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego będzie zamknięta z powodu porządków przez wtorek i środę, a we czwartek będzie otwarta o godz. 5 po południu. Zamówienia na książki przyjmować będzie tymczasem czytelnia, otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 wieczorem.

Przeciw szybkiej i nieostrożnej jeździe wydała dyrekcya policyi w Krakowie surowe zarządzenia, wobec kilku wypadków, jakie się wydarzyły wskutek lekkomyślnej jazdy. I tak automobilom w wąskich ulicach i w razie zbiegowiska nie wolno jechać z większą szybkością jak 6 klm. na godzinę, a wogóle w ulicach w mieście chyżość nie może przenosić 15 klm. na godzinę, przyczem na zakrętach oraz przy mijaniu przeciwnie mają samochody zwalniać jazdę. Podobne zarządzenia stosują się i do dorożek. Wszelkie przekroczenia w tym kierunku będą surowo karane.

Wiadomości osobiste. Radca policyi Władysław Swolkień wrócił z dniem wczorajszym z urlopu i objął urzędowanie.

Powrót wojsk z manewrów. W ciągu dnia wczorajszego przybyło do Krakowa 17 pociągów wojskowych, wiozących z pola manewrów żołnierzy załogi krakowskiej. Pociągi te przywiozły wojsko liniowe i rezerwy XII dywizyi, obejmującej pułki piechoty 24, 13, 57, 20, 100, ciężką dywizyę haubic. artyleryę polną i 9 batalion pionierów. Niektóre oddziały wojska po przybyciu do Krakowa wyruszyły zaraz w dalszą drogę do swoich stałych miejsc pobytu.

Upadek z drzewa. Wczoraj po południu około godz. 6 spadł z drzewa w ogrodzie przy ulicy Wenecya ze znacznej wysokości w czasie obierania owoców 10-letni Józef Nowak, przyczem potłukł się ciężko i zwichnął rękę. Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które potłuczonego opatrzyło.

Bójka w szynku. W jednym z szynków przy ulicy Floryańskiej wywołał wczoraj wieczorem wielką awanturę i bójkę 29-letni robotnik Franciszek Gaj. Goście, zaczepieni przez niego, pobili go dotkliwie kuflami i wyrzucili na ulicę, skąd zabrał go żołnierz policyjny i przyprowadził na stacyę ratunkową, gdzie rany opatrzono.

Pogrzeb ś. p. hr. Starzeńskiego odbył się wczoraj z Podgórza na cmentarz krakowski przy licznym udziale publiczności. Rada miasta Podgórza wysłała do wdowy delegacyę z kondolencyą, złożyła na trumnie wieniec i wzięła w pogrzebie udział „in corpore" z burmistrzem Maryewskim na czele. Kondukt wyruszył z powodu ulewy dopiero o godz. pół do 4-tej z domu żałoby. Pochód otwierały straże ogniowe ze Skawiny i Podgórza, a dzieci szkół podgórskich utrzymywały aż do mostu szpaler. Kondukt prowadził ks. kan. Gruszecki w asystencyi licznego duchowieństwa. Za trumną postępowała rodzina zmarłego z synem Egonem.

W pogrzebie uczestniczyli: prezydent m. Krakowa dr Leo z wiceprezydentami Szarskim i Sarem, prezydenci sądów krakowskich dr Hausner, dr Pogorzelski i wiceprez. dr Stebelski, prokurator dr Czyszczan, hr. Antoni Wodzicki, posłowie dr Petelenz i dr Staniszewski, starostowie Kowalikowski z Brzeska i Riedl z Tarnobrzega, marszałek powiatu wielickiego Czecz, urzędnicy sądu w Podgórzu z radcą Staszczakiem na czele, nauczycielstwo, burmistrz m. Wieliczki dr Aywas i burmistrz Skawiny p. Ludwikowski, wójtowie okolicznych gmin i w. i. W pogrzebie wzięła udział również i żandarmerya powiatu podgórskiego z majorem Dąbrowieckim na czele. Zwłoki złożono w grobach rodzinnych.

Jubileusz Słowackiego w Podgórzu. Onegdaj odbyło się w Podgórzu posiedzenie komitetu obchodu jubileuszu Słowackiego. Obradom przewodniczył r. m. prof. Mossoczy, obok członków komitetu uczestniczyli w obradach przedstawiciele „Czytelni akademickiej", „Sokoła", „Domu robotniczego" i innych korporacyj. Na uroczystość jubileuszową przeznaczono dzień 16 i 17 października b. r. — W sobotę 16 października ma się odbyć uroczyste nabożeństwo przy udziale wszystkich reprezentacyj, obywatelstwa Podgórza i młodzieży. W dniu tym ma się również odbyć bezpłatne przedstawienie teatralne. W niedzielę 17go urządzą wszystkie szkoły w Podgórzu uroczyste poranki na cześć wieszcza, po południu zaś odbędzie się pod gołem niebem właściwy obchód, na który złożą się przemówienia przedstawicieli różnych stowarzyszeń, produkcye choralne i muzyczne. Rada miejska w Podgórzu przyrzekła dać subwencyę na zakupno książek z życiorysem Słowackiego, które w dniach obchodu rozdzielone będą między najuboższych. — Następne posiedzenie komitetu odbędzie się d. 18 b. m.

Zatrucie gazami. Z Jaworzna donoszą: Onegdaj między godziną 3 a 4 po południu zdarzył się tu następujący nieszczęśliwy wypadek. Tomasz Głowna, Jan Drabik i Józef Drabik, syn poprzedniego, bawili w polu. Naraz spostrzegli, że piesek ich znikł w otworze, jaki powstał w ziemi, gdzie ciągną się podkopy kopalni węgla kamiennego. Zaciekawiony tem Głowna, zbliżył się do otworu, lecz w tej chwili padł odurzony gazami wydobywającymi się z podziemia. Za nim pospieszył Józef Drabik, lecz również i on padł odurzony gazami. Takiemu samemu losowi uległ także i Jan Drabik. Głowna osierocił żonę i małe dziecko, Drabik kilkoro nieletnich dzieci.

Pogłoska o zamordowaniu Konstancyi Bednarzewskiej. Ze Lwowa telefonują nam: Informacya prywatna z Monte Carlo o zamordowaniu tamże Konstancyi Bednarzewskiej przez Huberta Brzozowskiego nie znalazła dotychczas urzędowego potwierdzenia, ale też brak jej także kategorycznego zaprzeczenia. Wprawdzie na telegraficzne zapytanie tutejszej dyrekcyi policyi nadeszła z Monte Carlo odpowiedź, że nic tam nie wiadomo o osobach, noszących takie nazwiska, ani też nie wydarzyło się tam żadne morderstwo i samobójstwo — zaprzeczenie to jednak można jeszcze uważać za niewystarczające, jeśli się uwzględni, jak bardzo w Monte Carlo dbają o „dobrą sławę" tej miejscowości.

Wiadomość o pobycie Bednarzewskiej w Monte Carlo pozostaje w sprzeczności z inną prywatną wiadomością, która miała nadejść pod koniec sierpnia do Lwowa wprost od Bednarzewskiej, a która świadczy, że artystka bawiła w tym czasie w porcie Aleksandrette w Małej Azyi. Która z obu tych informacyj jest prawdziwa, nie wiadomo na razie. Wyjaśnienie nadejdzie zapewne wkrótce w listach od Polaków, bawiących w Monte Carlo.

Aresztowanie defraudanta w Kairo. Z Wiednia telefonują: Jak donoszą z Kairo, aresztowany tam rzekomy Józef Zmarzły okazał się z identycznym z Stefanem Weignerem, którego lwowska policya ściga za wyłudzenie 2000 koron na szkodę jednego z lwowskich banków.

Pomnik ks. Poniatowskiego w Lipsku. Z powodu naszej notatki kronikarskiej w sprawie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku, otrzymujemy następujące pismo:

Wracając z końcem sierpnia 1908 z wycieczki naukowej po Niemczech, zawadziłem o Lipsk, a odszukawszy wraz z prof. Feglerem z Warszawy pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, przekonałem się naocznie o stanie zaniedbania tej tak drogiej sercu naszemu pamiątki. Chcąc zwrócić na to uwagę społeczeństwa polskiego i odpowiednich czynników, zwłaszcza autonomicznych, oraz posłów sejmowych, posłałem artykuł w tej sprawie do redakcyi „Słowa Polskiego", dziennika wychodzącego w miejscu obrad sejmowych. Z niewiadomych mi bliżej przyczyn, redakcya ogłosiła jednak ten artykuł dopiero w dziesięć miesięcy po wysłaniu, t. j. 19 czerwca 1909 (nr. 283).

Artykuł znalazł oddźwięk w sekcyi ekonomicznej krakowskiej Rady miejskiej, która na wniosek radcy prof. Domańskiego poleciła magistratowi obmyśleć odpowiednie środki, celem ewentualnego odrestaurowania pomnika. Nadto prawie równocześnie zajął się tą sprawą warszawski tygodnik ilustrowany „Świat", którego redakcya zwróciła się telegraficznie do burmistrza miasta Lipska, prosząc o pozwolenie przyczynienia się do odnowienia i przyprowadzenia do porządku pomnika własnym kosztem. Od burmistrza otrzymała redakcya następujący telegram: „Pomnik Poniatowskiego przyprowadzimy do najlepszego stanu na koszt miasta. Za współudział dziękujemy".

W drugiej połowie z. m. gościłem u siebie jednego z nauczycieli lwowskich szkół średnich, wracającego właśnie z Lipska po półrocznym pobycie tamże. Na zapytanie moje o pomnik ks. Poniatowskiego, odpowiedział mi, że pomnik jest zupełnie zaniedbany. Obecnie notatka „N. Reformy", znacznie późniejsza, konstatuje to samo i jest jakby potwierdzeniem, że nad sprawą tą nie można tak lekko przyjść do porządku, zwłaszcza gdy się widzi ze strony Niemców niedwuznaczną dążność do zniszczenia polskich napisów, a z czasem samej pamiątki.

Jedynie racyonalnie będzie można załatwić tę kwestyę w ten sposób, że posłowie sejmowi na najbliższej sesyi poruszą tę sprawę, żądając zakupienia tych kilku metrów kwadratowych, na których pomnik stoi, na własność kraju, odnowienia pomnika i otoczenia go stałą opieką ze strony galicyjskiego Wydziału krajowego. Tylko w ten sposób można będzie ocalić pamiątkę przed niszczącym zębem czasu i przed „restaurującą" ją ręką niemiecką.

Antoni J. Mikulski.

Wycieczka czeska do Królestwa. Z Pragi telegrafują: „Hlas Naroda" donosi, że gdy druga wycieczka czeska przybyła do Królestwa, prezez komitetu przyjęcia Czechów oświadczył im, iż Polakom byłoby bardzo przykro, gdyby przyszło do jakichkolwiek manifestacyj. Z tego powodu odwołano oficyalny obiad, podczas którego miano wygłosić szereg toastów.

Balonem przez Adryatyk. Z Wenecyi telegrafują: Balon „Julio Verne", który w niedzielę wzniósł się tutaj, aby próbować lotu przez morze Adryatyckie, zmusiła burza do wylądowania niedaleko Pordenone.

Obicie ministra Milovanowicza. Z Belgradu telegrafują: Ministra spraw zagranicznych Milovanowicza obił wczoraj na ulicy pewien aktor teatru narodowego, który uważając Milovanowicza za sprawcę jego wydalenia z teatru, chciał się za to zemścić. Milovanowicz uciekał dłuższy czas po ulicy przed aktorem, aż wreszcie schronił się do bramy jakiegoś domu i tam zemdlał. Lekarze odwieźli go do jego domu.

Katastrofa turystyczna na Jungfrau. Z Zurychu telegrafują: Oprócz studenta Knechta, który onegdaj zginął na Jungfrau, przywieziono wczoraj jeszcze zwłoki dra Wincelmana z Zurychu, który w towarzystwie przyjaciela Gugenbüchla przy przejściu przez Jungfrau zginął wskutek zamarznięcia.

Choroba Björnsona. „Berl. Tgblt" donosi z Kopenhagi: Björnson doznał nowego ataku apoplektycznego. Stan pacyenta jest poważny, aczkolwiek chwilowo nie budzi obawy.

Mianowania. Cesarz zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu radcę skarbu dra Franciszka Sawę starszym radcą skarbowym.

Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: Kazimierzowi Strutyńskiemu prof. gimnazyum polskiego w Kołomyi i Janowi Augustakowi, rzeczywistemu nauczycielowi szkoły realnej w Śniatynie w IV gimnazyum we Lwowie, Bolesławowi Pochmarskiemu prowizorycznemu nauczycielowi gimn. II w Rzeszowie w gimnazyum w Dębicy, zastępcom nauczycieli Ludwikowi Tulejì w szkole realnej w Śniatynie, Floryanowi Wilińskiemu w gimn. I w Nowym Sączu, Franciszkowi Stachnikowi w gimn. polskiem w Kołomyi i ks. Mikołajowi Galantowi w filii gimn. w Stryju.

„Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę prokuratoryi skarbu we Lwowie dra Franciszka Sawę starszym radcą skarbowym tej prokuratoryi.

Zmarli:

Ferdynand Kostrzyca, nadkonduktor kolei państwowej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 51.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 13 września.

HOTEL CENTRALNY: dr Władysław Łodziński z synem z Myślenic, Władysław Połtawka z Chruszczyny (Król. Pol.), Marya Monat z Zakopanego, Stanisław Słomiński, Władysław Sokolnicki, Jadwiga Sikorska, E. Nawroczyński z Miechowa, Zygmunt Fryling ze Lwowa, Jan Kośmiński z Trzonowa (Król. Pol.), Wacław Jaskłowski, Bronisław Kurella z Zagorzyc (Król. Pol.). Berta Mester z Wiednia, radca Stanisław Zacharyasz z Myślenic, Piotr Piotrowski z Nasiechowic (Król. Pol.), dr Józef Opalski, inż. Jan Osmołowski, Antoni Szyłow z Olkusza, Aleks Dydyński ze Słupi. Wincenty Tinka z synem z Frysztatu, Edmund Wroński z żoną z Zakopanego, inż. Józef Juroff z wsi Niemce (Król. Pol.).

GRAND HOTEL: hr. Andrzej Stadnicki z Wielkiej wsi, hr. August Dieduszycki z Jasionowa, Stanisława Baczyńska, dr Tadeusz Tołowij ze Lwowa, dr Antoni v. Carpine, Karol Junher z Wiednia, Juliusz von Waldenfeld z Nottingham (Anglia). nadpor. Ludwik Bahlsen z Pragi.

HOTEL POLLERA: Władysław i Eliza Bielińscy, Janina Kosińska z Grodna, Maryan Tarłowski z Bylic, Stefania Babicka z Piotrkowa, Julia Markowska z Kijowa, Marya Dewicz ze Lwowa, prof. uniw. dr Kazimierz Zawadzki z Chicago, X. Stefan Kuliński z Brześcia kuj., X. Antoni Zawada z Łomży, Jan i Marya Stankowscy, Stanisław Wierzbicha z synem, Tekla Żmijewska z Warszawy. M. Remiszewski z Międzyrzecza.

HOTEL pod ROZĄ: Zofia Unichowska z Cieplina (Litwa), Józef Terpiłowski z Płocka, Jan i Juliusz Hrasserowie z Opawy, Tadeusz Cieśliński z Przemyśla, Antonina i Stanisław Kisielowie, Wiktor Kirschner ze Lwowa, Adolf i Alojzy Zaukelowie z Opawy, Aleks i Zofia Stępniowscy z Nowego Sącza, Alma Pribe z Kopytówki, Stefania Kopaszyna Sikorska z Baszkowa (Król. Pol.), Władysław Bartmański z Krakowa, Wacław Kimel z Warszawy, Rene Rouzay z Le Maus (Francya), Marya i syn Romuald Kulesińscy z Wilna, Zofia Kruszewska z Paryża, Renata Douglas z Jurkowa, Stanisław, Janina i syn Tadeusz Brzezińscy ze Strzeszkowa (Król. Pol.), Salomon i Salomea Rzędowscy, Paulina Binenstock z Kielc.

HOTEL SASKI: J. Pawłowski. Z. Czarnocka z Warszawy, A. Hebenstreit, M. Weidler z Wiednia, N. Modliborski z Koźmina, F. Wagner, S. Christian z Berlina. F. Bachnach z Warszawy, M. Gedl z Pragi, R. Pekarek, R. Leo z Wiednia, P. Dessemffy z Eperies, H. Niessen z Wrocławia, K. Laubic z Poznania, A. Merizzi. J. Simon, M. Aracheim z Wiednia, A. Malle. F. Schoedler ze Lwowa, J. Jakl. W. Schimanek. K. Weczerik, M. Kampe z Wiednia, H. Schleyen ze Lwowa, M. Soczołowska z Warszawy, H. Ritter z Lipska, J. Roth z Budapesztu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 września. **Losy: a) procentowe:** Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 281·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 270·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·50. **b) bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 22·10. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 501·—. Clary 40 złr. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 229·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 56·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 35·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 67·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 206·50. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 206·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 524·—.

Berlin, 13 września. Austryackie banknoty 85·20. Spirytus —·—.

Paryż, 13 września. Renta 3-prc. 98·40. Mąka 31·65.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski